

Od sołectwa do Ratusza? Rozmowa z Maciejem Bieńkiem

Data publikacji: 12.10.2018 7:30

- Działam w samorządzie od wielu lat. Poznałem jego blaski i cienie będąc sołtysem, radnym i wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej. Skoczów potrzebuje odważnych rozwiązań, nowoczesnych projektów – twierdzi Maciej Bieńki, który ubiega się o stanowisko burmistrza Skoczowa. Na co dzień prowadzi skansen w Ochabach i gospodarstwo rolne. Zachęcamy do przeczytania naszej rozmowy.

fot. mat. wyborczy kandydata

Skansen Ochaby to jedna z atrakcji nie tylko Ochab, ale i całej gminy Skoczów. Proszę powiedzieć, jak to się zaczęło i skąd wziął się pomysł?

Muzeum to moja pasja. Zaczęło się od bryczki czy kolasy, a przerodziło się w pasję zbierania tych rzeczy, które uciekają nam czy to przez komin, czy hutę, bo zwykle tak bywa. Zabrałem w tym wszystkim tak daleko, że nie było gdzie tego eksponować, a później nawet przechowywać. Dlatego wpadłem na pomysł stworzenia obiektu, w którym byłaby taka możliwość. Narodził się też pomysł edukacji dzieci. Dzisiejsza młodzież obrała nieco inny kierunek, w stronę elektroniki i tak dalej, natomiast zapominamy, skąd się bierze mleko, skąd się biorą ziemniaki, jak wygląda pszenica, jak ją odróżnić od żyta czy jęczmienia. Dlatego nad tym pracujemy i chcemy pokazać dzieciom i młodzieży, jak to kiedyś wyglądało, jak pracowali nasi przodkowie. Można tu zobaczyć kilka tysięcy eksponatów z różnych gatunków: motoryzacja, dzień powszedni, maszyny rolnicze, narzędzia, etc.

Czy przyjeżdżają dzieci z innych stron niż gmina Skoczów i sąsiednie?

Przyjeżdżają z różnych kierunków, z coraz dalsza, także ze wsi. Styczność dzieci ze wsi oraz z miasta z rolnictwem jest różna. Wydaje się, że ci ze wsi powinni być bliżej natury, jednak zapotrzebowanie jest takie samo.

Jak długo funkcjonuje skansen?

Mija 4 rok od otwarcia. W przyszłym roku czeka nas mały jubileusz, więc podkreślamy tempo. Organizujemy coraz więcej wydarzeń: w tym roku po raz pierwszy ruszyła Traktormania, zlot starych samochodów i motocykli, ale wiodącą imprezą są Ochabskie Papaje, które od samego początku organizują wspólnie z organizacjami pozarządowymi.

Z jakimi?

Głównie z tymi, co działają na terenie wsi - Ochotnicza Straż Pożarna, Koło Gospodyń Wiejskich i Ludowy Klub Sportowy. Od kilku lat również współpracuję z ekipą Race Live TV, relacjonującą na żywo nasze Ochabskie Papaje. W okresie zimowo-wiosennym w strażnicy mamy także cykliczne spotkania pt. "Powrót do tradycji".

Na czym polegają?

Na podstawie napisanego wcześniej scenariusza pokazujemy dzieciom, młodzieży i dorosłym, jakie były obrzędy, co się kiedyś robiło zimową porą we wsi. W ich ramach organizowaliśmy między innymi inscenizację wesela. Poszczególne role odgrywają mieszkańcy Ochab.

Czy pracę w gospodarstwie rolnym można porównać do pracy dla miasta?

Gospodarstwo rolne można przyrównać do gminy. Co prawda tu się produkuje żywność, tam się pracuje na wielu płaszczyznach, ale można to porównać. Sprawy gospodarcze, codzienne, budowy, "ganiecie w gumowcach", czyszczenie rowów – to wszystko z życia na roli ma przełożenie na funkcjonowanie gminy. Przez kilkanaście lat pracuję jako sołtyś, więc nabyłem doświadczenie, a nabywa się je przez pracę. Tak jak w polu trzeba być, słuchać potrzeb natury, tak trzeba być między ludźmi, słuchać ich, jak podchodzą do pewnych tematów, a potem

przekładać to na rzeczywistość. Roślina ma swoje potrzeby, tak jak i mieszkańcy. Trzeba się wsłuchać w głos ludzi, bo nie zawsze mój pomysł może być trafiony.

Co w takiej sytuacji?

Mój główny cel w programie wyborczym to zaproponowanie mieszkańcom miasta budżetu obywatelskiego. Jeśli mieszkańcy wybiorą najlepszy wg nich pomysł dotyczący ich otoczenia, to zostanie on zrealizowany.

Czy coś poza tym?

Nie każdy temat i nie każdy problem da się rozwiązać na zebraniu wiejskim czy na ogólnym zebraniu mieszkańców osiedla. Jednak dostępność gabinetu burmistrza powinna być większa. Z doświadczenia wiem, że jeśli drzwi do biura są otwarte, to mieszkańcy chętniej przychodzą rozmawiać

Problemem Skoczowa jest fakt, iż większość turystów przez niego przejeżdża ekspresówką, nie zatrzymując się w nim.

Zgadza się, będąc radnym wielokrotnie ten temat poruszałem. Turyści przejeżdżający przez naszą gminę powinni wiedzieć gdzie się znajdują i jakie atrakcje na nich czekają. Głównie mam tu na myśli "witacze" na granicach gminy. Mamy taki obok stacji paliw w Skoczowie, ale nikt go i tak nie widzi. Zarówno miasto jak i sołectwa mają co pokazać, ale nie ma o tym informacji. Stąd mam inną wizję jeśli chodzi o oferowanie tego, czym chcemy przyciągnąć turystę.

Jak Pan widzi transport publiczny i kwestie dotyczące miejsc parkingowych w Skoczowie?

Są to problemy, z którym musimy się zmierzyć. Gmina musi zapewnić młodzieży transport do szkół, a pozostałym mieszkańcom do pracy. To sprawa bardzo ważna.

Jeśli chodzi o parkingi - mamy wiele miejsc, które możnaby wykorzystać. Na przykład pod wiaduktem, chociaż nie jestem do końca przekonany do tego pomysłu. Czasem się zdarza, że na miejscu parkingowym, zazwyczaj niepłatnym stoi samochód przez 3 miesiące, pół roku czy rok i je blokuje. To jest zadanie dla odpowiednich służb, aby pilnowały porządku.

Z parkingami wiąże się temat miejsc na rynku.

Po wprowadzeniu tam parkomatów rotacja zwiększyła się. Jeśli ktoś przyjeżdża do pracy, to nie staje na miejscu płatnym, tylko na bardziej odległym, ale darmowym miejscu i idzie do pracy, albo przyjeżdża na rowerze.

Jeśli jesteśmy przy rowerach i zostawianiu samochodów za miastem – jak widzi Pan problemy ekologiczne, które także dotyczą Skoczowa?

Ekologia jest ściśle związana z problemem ruchu pojazdów w mieście.. Dlatego chciałbym wprowadzić miejską wypożyczalnię rowerów, aby samochód zostawić na przedmieściach, a do pracy, czy w innych sprawach wziąć rower i nim jechać. To byłby dobry sposób wyrzucenia większości substancji toksycznych z miasta.

A co z drogami gminnymi? Niektóre z nich, szczególnie te mniejsze, są w bardzo kiepskim stanie.

Jako radny, czy sołtys, zawsze zwracałem na to uwagę. Mamy niby fundusz, ale faktycznie pieniędzy wystarcza jedynie na ich utrzymanie, a na nowe nawierzchnie już brakuje. Odkąd mamy wspólną gospodarkę odpadów, stan dróg o mniejszym natężeniu w sołectwach się pogorszył przez cykliczne przejazdy śmieciarki. To oczywiście jest ważne zadanie, ale wpływa na jakość dróg. Jako burmistrz potraktowałbym ten problem priorytetowo.

Zapraszamy do obserwowania profilu facebookowego [Macieja Bieńka](#).

Artykuł sponsorowany

Materiał sfinansowany przez KWW Porozumienie dla Samorządów